

UKRAIŃSKI CHŁOPIEC, RANNY W KIJOWIE JEST LECZONY W SZPITALU im. MARCINIAKA

Panie Profesorze, od poniedziałku na Pana oddziale jest 13-letni Vova z Ukrainy, który był ciężko ranny w Kijowie. Jak to się stało, że chłopiec trafił do szpitala im. Marciniaka?

Prof. Jan Godziński, chirurg dziecięcy, chirurg onkolog, szef Oddziału Chirurgii Dziecięcej:

- Tak, jak wiele osób uciekających z objętej wojną Ukrainy, on i jego mama poszukiwali miejsca, gdzie mógłby kontynuować leczenie w bezpiecznych warunkach. Ten szpital i nasz oddział są częścią Centrum Urazowego dla Dzieci i mamy nadzieję, że to był dobry wybór, który zapewni dziecku wielodyscyplinarną pomoc w jego bardzo trudnym przypadku.

Co się wydarzyło chłopcu? Jakim obrażeniom uległ?

- To niestety wielokrotne postrzały, które doprowadziły do bardzo poważnych uszkodzeń. Muszę przyznać, że zostały one mistrzowsko zaopatrzone przez lekarzy na Ukrainie, ale to nie kończy jego leczenia. Postrzały spowodowały uszkodzenia neurologiczne. Część odłamków pozostała w ciele Vovy. Oczywiście wyjęcie każdego odłamka nie warunkuje pełnego wyleczenia, ale chodzi o to, żeby poprawić jego funkcjonowanie na tyle, na ile się uda. Dodatkowo chłopiec ma poważne uszkodzenia buzi, twarzo-czaszki z porażeniem nerwu twarzowego, które również zrekonstruowane pierwotnie po postrzale jeszcze na Ukrainie, będą wymagały długiego dalszego leczenia i prób rekonstrukcji funkcji ruchowej twarzy.

Czyli Vovę czeka kilka poważnych zabiegów, które wykonają chirurdzy różnych specjalności?

- Tak, czekają go i zabiegi i długa rehabilitacja. Jednak na wstępnym etapie leczenia konieczna będzie dodatkowa diagnostyka, bo dziecko jest u nas krótko. Przyjechało w takich okolicznościach, w jakich mogło i nie możemy oczekiwać pełnej dokumentacji medycznej. Opieramy się na tym, co otrzymaliśmy, a resztę uzupełniamy.

Jak teraz czuje się Vova?

- Strasznie trudno mi odpowiedzieć na to pytanie.. Myślę, że fizycznie nieźle. Jego stan możemy określić, jako dość dobry. Natomiast nie nam oceniać jego stan psychiczny. To bardzo trudny moment dla chłopca, biorąc pod uwagę to, co się wydarzyło i to, co musiał przeżyć tamtego dnia w Kijowie. Został z mamą, która się nim opiekuje cały czas i towarzyszy mu podczas kolejnych pobytów w szpitalach. Może to, że są razem chociaż trochę ogranicza to zło, które się wydarzyło wokół.

aczm